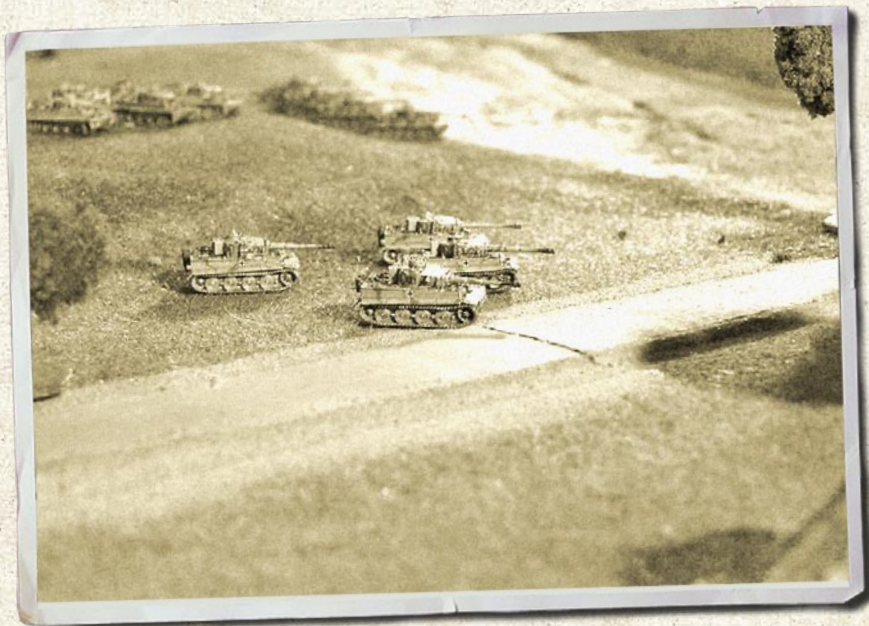
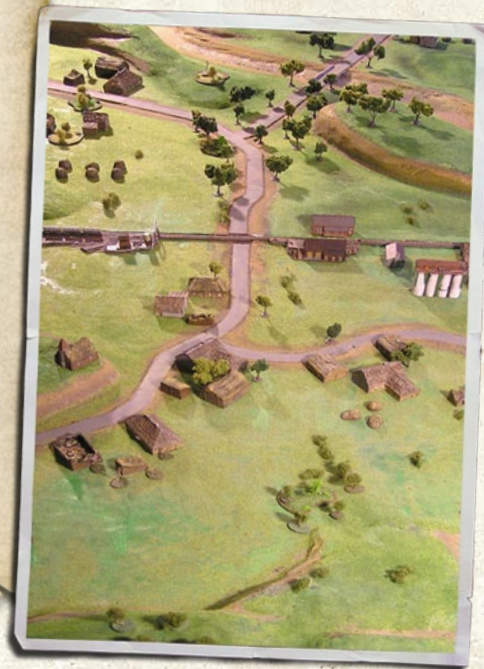


**Epizod
z bitwy na łuku karskim**



Relacja z bitwy rozegranej w systemie Mein Panzer z uwzględnieniem zmian w przepisach dokonanych przez graczy. W bitwie wykorzystano modele w skali 1/285 produkcji GHQ oraz elementy makiet produkcji Wargamera.

Zachęcony ciekawą potyczką Ragozda z Bukowem na ostatnim turnieju na Sadybie, pomyślałem, że warto byłoby skrzyknąć się i rozegrać bitwę na dużym stole z większą ilością wojska. Z uwagi na to, że większość graczy koncentruje się na grze pojazdami, doszedłem do wniosku, że łatwiej będzie zebrać modele do bitwy pancernej niż do starć piechoty. Dlatego mój wybór padł na Kursk. Pomysł spodobał się uczestnikom Forum Wargamer.pl i został entuzjastycznie przyjęty. Bitwa odbyła się w sklepie Wargamer przy ul. Wilczej 62, w dniu 9 grudnia 2006.



Tło historyczne:

Po klęsce pod Stalingradem (utrata 6. Armii feldmarszałka Paulusa w lutym 1943), Hitler chciał przejść do kontrataku. Pragnąc odzyskać inicjatywę strategiczną na Froncie Wschodnim, Niemcy uderzyli na tzw. łuku kurskim. Wielka pancerna bitwa na łuku kurskim, pomimo początkowych sukcesów niemieckich, skończyła się przegraną atakujących i ostateczną utratą przez Niemcy inicjatywy strategicznej na froncie wschodnim. Armia Czerwona rozpoczęła swój marsz na Berlin.

Teren, na którym była rozgrywana bitwa, nie odzwierciedlał konkretnego rejonu walk.

Scenariusz:

Każda ze stron otrzymała swój zestaw 3 rozkazów do wykonania. Od stopnia ich realizacji zależała liczba zdobytych punktów zwycięstwa (PZ), a w konsekwencji wygranie bitwy.

Niemcy:

Propaganda chce wykorzystać sukces Tygrysów w tej bitwie aby zrobić z tych wozów bojowych symbol niezłomnego ducha armii niemieckiej. Każde 4 pojazdy wroga wyeliminowane, złamane lub rozbite w wyniku ostrzału Tygrysów, jest warte 1PZ.

Rajd: Wywiad doniósł, że w obszarze X (6" od dłuższej krawędzi przeciwnika) jest usytuowany przyfrontowy magazyn zaopatrzenia dla wojsk wroga. Jeśli dowolny pluton w sile 50% początkowego składu dotrze w tej strefy w dowolnym momencie gry, strona niemiecka otrzymuje 3PZ.

Zachowanie artylerii zostało uznane za priorytetowe. Jeśli wspierające starcie baterie artylerii niemieckiej nie ulegną w czasie bitwy zniszczeniu strona niemiecka uzyska 2PZ (Wespe +1PZ, haubice 150mm +1PZ).

ZSRR:

Dla podniesienia morale propaganda armii radzieckiej chce pokazać, że Tygrysy są łatwe do pokonania. Każde 4 Tygrysy wyeliminowane, złamane lub rozbite, jest warte 1PZ.

Rajd: Wywiad doniósł, że w obszarze X (6" od dłuższej krawędzi przeciwnika) jest linia kolejowa po której porusza się pociąg pancerny wroga i ostrzeliwuje pozycje naszych oddziałów. Jeśli dowodny pluton w sile 50% początkowego składu dotrze do tej strefy w dowolnym momencie gry, strona radziecka otrzymuje 3PZ za uniemożliwienie korzystania z torów.

Zniszczenie artylerii wroga zostało uznane za priorytetowe. Za zniszczenie każdej baterii artylerii przeciwnika strona radziecka otrzyma 1 PZ (maks. 2 PZ). Jeśli stanie się to w wyniku ognia kontrbaterijnego, gracze dostaną +5PZ.

Wrogie sztaby nie znały strategicznych celów jakie mają za zadanie osiągnąć przeciwnicy. Cele zostały opracowane w ten sposób aby wymusić na graczach maksymalnie agresywny sposób prowadzenia gry.

Siły:

Siły obu stron były celowo nierówne. Niemcy mieli przewagę jakościową w czołgach (w szczególności kompania Tygrysów). Rosjanie starali się nadrobić braki jakościowe ilością swoim wozów bojowych, dział przeciwpancernych i artylerii. W rezultacie Rosjanie przewyższali Niemców w ilości aktywacji (pododdziałów na polu bitwy). Ponadto Rosjanie posiadali lepsze pozycje wyjściowe przed bitwą – rozpoczynali z wojskami rozstawionymi na rubieżach obronnych.

Wszystkie jednostki na polu bitwy były oddziałami regularnymi.

Wśród dowodzący po obu stronach był wyznaczony Głównodowodzący, który koordynował poczynania dowódców, wyznaczał cele do realizacji i kierował rozstawianiem jednostek.

Wrogie sztaby nie znały dokładnego składu wrogich wojsk.



Niemcy:

Konrad „Sosna” Sosiński - Głównodowodzący:

Bateria ciągnionych haubic 150mm z ciągnikami

SdKfz 11 (1↕2=2 modele)

Pół baterii samobieżnych haubic 105mm Wespe (1↕3=3)

Kompania piechoty:

3 plutony piechoty

1 pluton wsparcia ckm

1 pluton wsparcia moździerze

Dorian „Nairod” Kulesza:

Kompania czołgów PzKfW IV H (3↕5+2=17)

2 plutony czołgów PzKfW III J2 (1↕3=3)

2 plutony niszcycieli czołgów Marder II D (1↕3+1↕5=8)

1 pluton samochodów pancernych SdKfz 222 (1↕2=2)

Rafał „RaFF” Bagiński:

Kompania czołgów „Tygrys” PzKfW VI E (3↕4+2=14)

ZSRR:

Michał „Costi” Kościelak - Głównodowodzący:

Bateria dział ppanc 57mm (3↕2=6)

Pluton czołgów T-70 (1↕5=5)

Kompania piechoty:

2 plutony piechoty w halftrackach z lend-lease'u

1 pluton piechoty (transportowany na czołgach)

1 pluton wsparcia ckm

1 pluton wsparcia moździerze



Marek „Partyzant” Kalski:

Batalion czołgów T-34/76

($2 \times [3 \times 3 + 1] + 1 = 21$)

Kompania czołgów T-34/76 ($3 \times 3 + 1 = 10$)

1 pluton czołgów KV-1S ($1 \times 2 = 2$)

1 pluton czołgów KW-1 model 42 ($1 \times 3 = 3$)

2 plutony dział szturmowych SU122
($1 \times 2 + 1 \times 3 = 5$)

Sławomir „Karmel” Brudny:

2 baterie artylerii samobieżnej SU-76M

($2 \times 5 = 10$)



Dowódcy od lewej:

Marek „Partyzant” Kalski (ZSRR)

Rafał „RaFF” Bagiński (Niemcy)

Sławomir „Karmel” Brudny (ZSRR)

Michał „Costi” Koscielak (ZSRR) - Głównodowodzący

Konrad „Sogna” Sosiński (Niemcy) - Głównodowodzący

Dorian „Nairol” Kulesza (Niemcy)

Rozstawienie:

ZSRR (krawędź wschodnia):

Rosjanie zaczęli bitwę mając już jednostki wystawione na polu bitwy. Strefa rozstawienia sięgała do drogi biegnącej prawie przez środek stołu. Strategiczne miejsca na prawym skrzydle (północ) zajęły działa ppanc 57mm, wsparte plutonem T-70. W terenie leśnym, mniej więcej w 1/3 stołu patrząc od lewej (południe), rozpoczęło grę gro sił radzieckich. Gracze ZSRR nie zdecydowali się na pozostawienie w odwodzie żadnych rezerw.



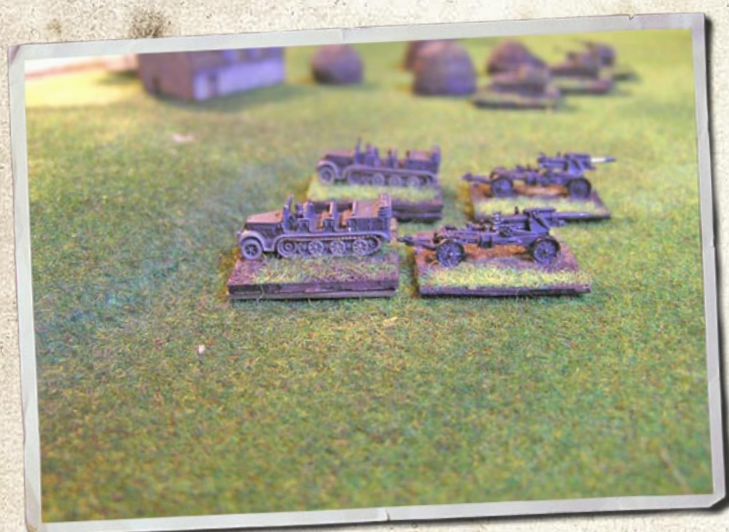
Niemcy (krawędź zachodnia) :

Niemcy wjeżdżali przez swoją długą krawędź stołu. W odwodzie zostały 2 plutony PzKfw III.

Plan:

ZSRR:

Wszystkie wojska pancerne zostały zgromadzone w centrum i na południowym skrzydle. Część czołgów miała za zadanie zablokować przeprawę przez most, reszta uniemożliwić niemieckie natarcie w centrum. Działa przeciwpancerne 57mm stanowiły główną obronę na północnym odcinku, jednak część z nich została wycelowana w środek pola walki. Dodatkowo centrum i prawe skrzydło wojsk radzieckich były wsparte sekcjami CKM, rozlokowanymi w kluczowych budynkach.



Niemcy:

Niemcy postawili na silne południowe skrzydło, wprowadzając tam kompanię Tygrysów z plutonem niszczycieli Marder II. W tym rejonie rozlokowali także całą swoją artylerię.

W centrum panowały PzKfw IV (2 plutony i dowództwo kompanii), wsparte drugim plutonem Marder II. W centrum rozwijały się także do natarcia elementy kompanii piechoty.

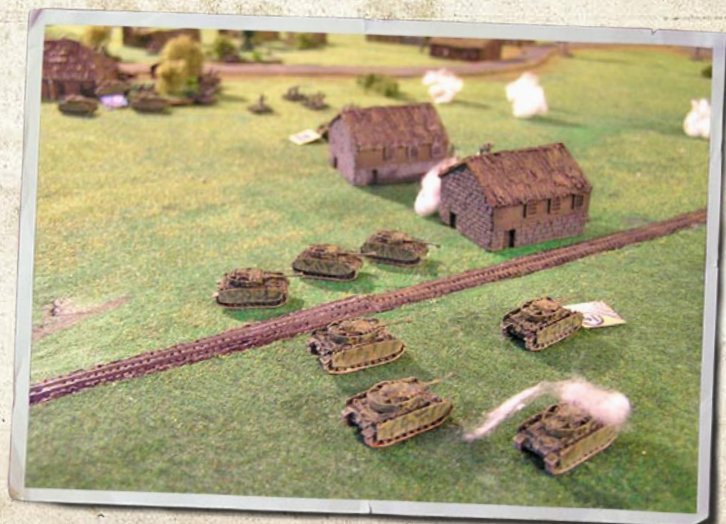
Trzeci pluton PzKfw IV wraz z większością kompanii piechoty i sekcjami jej wsparcia oraz 2 plutonami PzKfw III obsadziły północne skrzydło.

Przebieg bitwy:

I Tura

Pierwsze ofiary w czasie bitwy poniosła niemiecka artyleria. Ledwo artylerzyści zdążyli odczepić działa od ciągników, a już na ich pozycje spadł grad pocisków z „suczek” (SU-76M). W skutek ostrzału jeden z ciągników artyleryjskich został zniszczony. Na środku pola bitwy pierwsza tura nie zaowocowała stratami. Rosjanie nie mieli do kogo strzelać (Niemcy dopiero wjeżdżali kolejnymi aktywacjami), a obie strony strzelały w trybie OM2 (strzał po ruchu) na dość dużych odległościach, więc wymiana ognia była nieskuteczna.

Na północy jednostki były póki co dość daleko od siebie. Niemcy skupili się na możliwie szybkim zdobywaniu terenu a Rosjanie na próbach „ustrzelenia” przemykających pomiędzy budynkami i kępami drzew pojazdów i sekcji piechoty. Niemcy umiejętnie korzystali z osłony terenu wobec czego ogień Rosjan nie wyrządził żadnych szkód.



II Tura

Na środku kolejne T-34 pojawiały się na skraju lasu, skąd prowadziły równorzędną walkę z PzKfw IV, pomimo większych strat własnych. Mardery zajęły dogodną pozycję na centralnym wzgórzu, górującym nad drogą, przy której rozwijało się natarcie radzieckich czołgów. Prowadząc stamtąd ogień zniszczyły 2 T-34, ale stały się jednocześnie łatwo widocznym celem. Pancerniacy radzieccy skupili na nich ogień swoich 76-ek, co skończyło się anihilacją mniej licznego plutonu niszczycieli czołgów.

Na północy T-70 śmiało pędziły w kierunku prawdopodobnego miejsca ukrycia się niemieckiego obserwatora, podającego artylerii namiary na stanowiska dział ppanc. Rozlokowane w okolicach kościoła sowieckie działa ppanc oczekiwały na nieostrożnych „fryców”. Niemcy jednak posuwali się do przodu nad wyraz ostrożnie w tym rejonie. Do boju wkroczyły pozostawione w odwodzie 2 plutony PzKpfw III



Bliżej środka niemiecka piechota „skakała” od domu do domu (wiejskie domy położone wzdłuż drogi wsch.-zach.), wykorzystując wszelką osłonę przed lecącymi w ich kierunku pociskami wystrzelonymi przez rosyjskich artylerzystów. Tam gdzie zabrakło osłony terenu niemieckie plutony posuwały się do przodu korzystając z zasłony dymnej postawionej przez rozlokowaną na tyłach baterię moździerzy.

Na południu fala Tygrysów wolno toczyła się do przodu. Wymiana ognia ograniczyła się jedynie do unieruchomienia 1 T-34, kierującego się drogą ku mostowi na rzece. Rosjanie w odwecie „odstrzelili” jednego Mardera. SdKfz 222 pędziły wzdłuż północnej

krawędzi, kierując się ku brodowi w celu oskrzydlenia Rosjan i dobrania się do skóry radzieckim artylerzystom.

III Tura

Na południu Tygrysy parły naprzód przy odgłosach silników ryczących pełną mocą, nie mając dobrych celów do trafienia. Rosjanie kumulowali większą ilość T-34, planując wynurzyć się z zarośli możliwie dużą ilością wozów bojowych naraz. Mardery zmieniły kierunek ataku i skierowały się prosto na północ, a SdKfz 222 pędziły przed siebie. SU-76M „ustrzeliły” jedną z Wespe i przygniotały ogniem kolejną, w praktyce wyłączając chwilowo z walki prawie całą niemiecką baterię.

Na środku trwała wymiana ognia pomiędzy PzKfw IV a T-34 wspartymi KW i działami ppanc 57mm. Czołgiści „Czwórek” i T-34 korzystali, gdzie to było możliwe, z wstrzelania się w swoje cele, prowadząc ogień stacjonarny. Lepszy okazali się Niemcy, „wygrywając” z radzieckimi czołgistami w stosunku 2:1.

Wyjątkowo celna salwa niemieckich haubic 150mm lekko zachwiała równowagą sił na środku stołu. Oba działa zanotowały trafienia, niszcząc 1.SU-122 i unieruchamiając kolejne. Cały centralny odcinek pola bitwy był gęsto zastawiony płonącymi wozami. Rozbite czołgi znacząco utrudniały manewrowanie załogom sprawnych maszyn.

Niemieckie moździerze kontynuowały zasłonę dymną, osłaniając szturm kompanii piechoty wspartej plutonem PzKfw IV. Pomimo utrudnionej widoczności radziecka bateria SU-76M oraz pluton moździerzy próbowały opóźnić to natarcie. Niecelny ogień dał mierne efekty (tylko 1 przygnięcie).

Na północy trwały przygotowania do pojedynku w wadze „półśredniej”: 5 T-70 kontra 3 PzKfw III. Rosjanie skoncentrowali się na wykryciu i eliminacji obserwatora artylerii ukrywającego się na wzgórzu. Niemcy zaś zajęli dobre pozycje strzeleckie, licząc na grubość przedniego pancerza swoich czołgów w konfrontacji z radzieckimi wozami uzbrojonymi w działa 45mm. Drugi pluton PzKfw III do końca gry wspierał natarcie piechoty obok PzKfw IV.

IV Tura

W centrum działa ppanc 57mm zebrały krwawe żniwo.

Brawurowo wysunięte dowództwo kompanii PzKfw

IV straciło 1 wóz dowodzenia, a drugi został unieruchomiony. Dostało się też niemieckiej piechocie, która trafiła pod ostrzał dział i ckm poprzez rzędną zasłonę dymną. Natarcie jednego z plutonów zostało całkowicie zatrzymane. Pozostałe 2 plutony oraz sekcje CKM wciąż posuwały się do przodu kierując się na widoczne w oddali magazyny i cysterny radzieckich składów materiałów pędnych (niemiecki cel strategiczny).

Na południu Tygrysy kontynuowały marsz naprzód w celu przełamania obrony radzieckiej w okolicach mostu. T-34 blokujące most zostały łatwo wyeliminowane. Rosjanie podjęli jednak nierówną walkę. 2 plutony T-34 manewrowały korzystając z osłony lasu aby wyjść na pozycje strzeleckie, a po oddaniu strzału wycofać się w bezpieczną strefę. Jeden z T-34/76 miał wyjątkowo wytrawną załogę, gdyż udało mu się zniszczyć trafieniem krytycznym jeden z hitlerowskich wozów (spłonął Tygrys o numerze 123). Radzieccy bohaterowie dnia zostali zgłoszeni do odznaczenia orderem Lenina. W tym samym rejonie walk, SU-76M, kontynuując nawałę ogniową, „ustrzeliły” drugą z Wespe.

SdKfz 222 rozpoczęły polowanie na obserwatora artylerii radzieckiej na południowo-wschodnim wzgórzu. Ich brawurowy rajd na skraju zakończył pluton T-34, niszcząc jeden z samochodów pancernych przy podejściu do brodu przez rzekę. Osamotniona niemiecka załoga samochodu czekała na wsparcie idących im w sukurs samobieżnych dział ppanc Marder II.

Na północy Niemcy powiększali swoją przewagę. Starcie pomiędzy PzKfw III a T-70 zakończyło się porażką Rosjan 3 do 0 (3 płonące wraki lekkich radzieckich wozów), w efekcie czego morale radzieckich czołgistów spadło.



V Tura

Na północy PzKfw III ostatecznie uporały się z T-70, jednakże podjeżdżając weszły w pole rażenia jednego z dział ppanc 57mm, w efekcie czego stracili jeden wóz. Pomimo strat i korzystając ze wsparcia dwóch plutonów PzKfw III, Niemcy rozpoczęli przygotowania do „zrolowania” radzieckiego skrzydła.

W centrum łupem innego działa ppanc 57mm padł PzKfw IV z plutonu bezpośrednio wspierającego kompanię piechoty. „Czwórki” nieopatrznie ustawiły się bokiem do radzieckich artylerzystów,



z czego Ci skrzętnie skorzystali. Zaskakująca utrata czołgu spowodowała dezorganizację w szykach niemieckich, a pluton pancerny ustąpił trochę pola i postawił zasłonę dymną na jednym z wozów. Niemcy „zemścili się” eliminując jeden T-34 i przygniatając KV. Piechota cały czas parła naprzód zajmując kolejne budynki i zbliżając się do celu.

Na południu T-34 przypieczętowały los SdKfz 222. Mardery II wzięły odwet niszcząc jeden czołg radziecki i przygniatając drugi. Część niemieckich niszczycieli czołgów otworzyło ogień do T-34 walczących z Tygrysami, ale bez powodzenia. Zebrane przy przeprawie T-34 otworzyły zmasowany ogień do nadciągających z wolna Tygrysów. Pociski dział 76 mm odbijały się bez rezultatów od pancernych płyt Tygrysów.

Jedynym skutkiem ostrzału było przygnięcie jednego Tygrysa. Jeden pluton PzKfz VI ruszył w kierunku mostu, spychając z drogi do rzeki (przed mostem) wrak sowieckiego czołgu. Pozostałe niemieckie stalowe monstra oczekiwały próby kontrataku Rosjan i się nie pomyliły. Pluton KW-1 1942 podjął szaleńczą jazdę przez las, z zamiarem upolowania któregoś „Kociaka”. Jak tylko radzieckie czołgi znalazły się w polu widzenia, kolosy otworzyły do nich ogień, niszcząc kolejno oba radzieckie pojazdy. Tygrysy przygotowywały się do sforsowania mostu....



Wynik starcia:

Zmrok zapadający za oknami sklepu gdzie umiejscowione było pole bitwy sprawił, że gracze zdecydowali się na wstrzymanie ognia. Bitwa po 5 turze zakończyła się niewielkim zwycięstwem Niemców. Co prawda cele główne obu ze stron nie zostały osiągnięte jednakże Niemcom udało się osiągnąć cele dodatkowe.

Rosjanie mocno „nagryźli” baterię Wespe, a haubice 150 mm straciły częściowo mobilność, ale zabrakło przysłowiowej „kropki nad i”. Żadna z baterii niemieckich nie została zniszczona. Niemcy zachowali więc 2 PZ – Rosjanie pozostali z niczym.

Tygrysy nie okazały się tak skuteczne, jak tego można było się spodziewać. Zniszczyły 5 wozów radzieckich, tracąc jedną maszynę. Zdobyły zatem 1 PZ.

Rosjanom nie udało zniszczyć się 4 Tygrysów, więc nie zdobyli żadnych punktów z tego tytułu. Gdyby walka trwała dalej, najprawdopodobniej Niemcy przełamałyby obronę Rosjan na południowym skrzydle, a Tygrysy przedarłyby się przez rzekę. Podobnie na północnym skrzydle Niemcy uzyskali przewagę i z pewnością zgnieliby słabą radziecką obronę. Jedynie w centrum pola bitwy znacznie trudniej jest wyrokować nad losami toczącej się tam wyrównanej walki pozycyjnej wojsk pancernych. Tym bardziej, iż broniącym się radzieckim czołgom i działom ppanc jechała z odsieczą piechota w transporterach opancerzonych.



Gdy opadł kurz, czyli okiem obserwatora:

Po rzutach Głównodowodzących, Rosjanie mieli inicjatywę we wszystkich turach gry.

Zanotowano sporo trafień (dzięki wstrzelaniu i statycznej formie walki wozów w centrum), ale wiele z nich, po „wysokich” rzutach na wynik trafienia, nie wyrzuciło szkód.

Żołnierze po obu stronach byli bardzo zaangażowani, co było widać po ich morale. Warto podkreślić, że żaden z oddziałów w czasie gry nie został złamany, ani nie uciekł z pola walki (wszystkie pododdziały na polu bitwy miały tylko status Pewny lub Zdezorganizowany).

Komentarze po bitwie:

Michał „Costi” Kościelak (ZGR) - Głównodowodzący:



“Plan był prosty - skupiamy wszystkie siły pancerne w jednym miejscu, na jednej połowie makiety, na drugiej części zostawiając tylko baterię dział ppanc do ochrony flanki. Szybkim rajdem przebijamy się na drugą stronę stołu, po czym wykańczamy Niemców strzałami z bliskiej odległości i/lub w boczny czy tylni pancerz. Niestety, tam gdzie na makiecie stały drzewa wzdłuż drogi, naszym oczom ukazał się las - a dokładniej, po rozstawieniu dowiedzieliśmy się, że tam jest jednak las, obejmujący dużą część stołu i stojący na drodze praktycznie wszystkim naszym siłom pancernym. Efekt

tego był taki, że szybkie natarcie ugrzęzło w lesie, z którego dość skutecznie wydłubywały nasze T-34 niemieckie Panzer IV i Mardery. Beznadziejne rzuty na efekty trafień nie ułatwiały przełamania impasu...

Piechota okazała się zbędnym dodatkiem, snuła się po lesie bez pomysłu, uważając tylko, aby nie wystawić nosa pod ostrzał.

Bardzo dobrze sprawiła się bateria Su-76, dowodzona przez Karmela. Skutecznie nakryła ogniem niemieckie Wespe, prawie eliminując je z akcji. Dostało się też trochę niemieckiej artylerii ciągnionej.

Na prawej flance działa ppanc 57mm pilnowały ze swoich pozycji rąchów niemieckich. Nie miały wiele do roboty, jako że większość wrogich sił pancernych grasowała gdzie indziej, ale zaliczyły kilka „zestrzelen”, w tym dowództwo kompanii PzIV.

Patrząc z perspektywy czasu, ładowanie się na most na lewej flance nie było najlepszym pomysłem - a już na pewno nie w momencie, gdy w okolicy rozwijała natarcie kompania Tygrysów. T-34 szybko tam ugrzęzły, blokując swoimi wrakami przejazd przez most. Raczej trzeba było albo skierować wszystkie czołgi na środek, albo nacierać od początku bitwy przez bród przy lewej krawędzi stołu, grożąc niemieckiej artylerii i zyskując miejsce na wykorzystanie przewagi prędkości.

Bitwa zakończyła się remisem, ale dla strony radzieckiej remis

ten wyglądał mało imponująco - zdziętkowany batalion pancerny nie dałby rady praktycznie pełnej kompanii Tygrysów, która tylko czekała, aby sforsować rzekę i dobrać się czerwonoarmistom do skóry."

Konrad „Sosna” Sosiński (Niemcy) - Głównodowodzący:



"Wystawienie Tygrysów w zgodnej ocenie było mało korzystne. Mocno opancerzone, ale powolne i ciężkie czołgi miały stosunkowo mało celów, a ich natarcie musiało przechodzić przez most, który łatwo było zablokować i bronić. Lepsze efekty wydaje się przyniosłoby skierowanie Tygrysów środkiem pola a PzKfW IV na przeprawę lub całość sił pancernych na północ.

Niefortunne okazało się także wystawienie artylerii, która łatwo została wypatrzona przez obserwatora jednej z radzieckich baterii SU-76M (mniej narażona byłaby na ostrzał na północy).

Rozkaz przebiecia się na drugą stronę stołu był dla Niemców o tyle trudny do wykonania, że wjeżdżaliśmy przez własną krawędź i nasze pododdziały miały do pokonania znacznie dłuższą drogę."



Sędziowanie i organizacja:
Radosław „Rademon” Kabaciński

Autorzy:
Tekst: Radosław „Rademon” Kabaciński
Zdjęcia i opracowanie graficzne: Rafał „Raff” Bagiński

Podziękowania:
Na wstępie podziękowania kieruję do Sosny, który udostępnił nam stoły i makiety w sklepie, i gorąco nas zachęcał do rozegrania tej bitwy.

Dziękuję wszystkim uczestnikom za stawienie się, udział w bitwie i uwagi do tego raportu.